

## O Lechu, Czechu i Rusie

Dawno, bardzo dawno temu przez kraj wędrowali trzej bracia — Lech, Czech i Rus. Jechali konno na czele zbrojnych wojów, za nimi **czeladź**<sup>1</sup> pędziła stada bydła, na wozach jechały kobiety i dzieci. Byli **zdrożeni**<sup>2</sup> i szukali miejsca, gdzie mogliby osiedlić się wraz ze swoim ludem.

Pewnego dnia, gdy wieczór był już bliski, wyjechali na dużą polanę wśród puszczy. Rósł na niej **olbrzymi**<sup>3</sup> dąb, w którego **konarach**<sup>4</sup> białe orły miały gniazdo. Podobało się to miejsce Lechowi, tak pięknego nigdzie przedtem nie widział. Postanowił, że tu pozostanie. Zbliżył się



do dębu, **kazał**<sup>5</sup> wyjąć z gniazda jedno orle **pisklę**<sup>6</sup>. Posadził je sobie na rękę i popatrzył na nie, na tle nieba czerwonego od zachodzącego słońca. Postanowił Lech, że odtąd taki będzie znak jego i całego narodu. Do dziś herbem Polski jest biały orzeł na czerwonym tle.

Czech i Rus postanowili pojechać dalej i szukać miejsc dla siebie. **Pożegnali się**<sup>7</sup> bracia i powędrowali — Czech na południe, a Rus na wschód.

Lech zbudował gród obronny i nazwał go Gniezdem — od orlego gniazda, które tam znalazł. Od Lecha **wywodzą się**<sup>8</sup> Polacy, którzy nazywają siebie także Lechitami. Gniezno **zaś**<sup>9</sup> stało się pierwszą stolicą Polski.

Czech i Rus także znaleźli kraje, które im się podobały i osiedlili się w nich. Od tych dwóch braci pochodzą narody **sąsiadujące**<sup>10</sup> z Polakami — Czesi od południa i Rusini od wschodu.

1) **czeladź** — *тут:* люди, прислуга

2) **zdrożeni** — втомлені дорогою

3) **olbrzymi** — величезний

4) **konary** — крона

5) **kazać** — наказати

6) **pisklę** — пташеня

7) **pożegnać się** — попрощатися

8) **wywodzić się** — походити

9) **zaś** — *тут:* а

10) **sąsiadujące** — сусідні

## Legenda o Wiśle

Wysoko nad **szczytami**<sup>1</sup> gór wznosił się stary dwór króla Beskida, władcy całego pasma górskiego, i jego żony, Borany, władczyni okolicznych borów. Przez wiele lat oboje rządili mądrze i sprawiedliwie, **toteż**<sup>2</sup> i wszyscy z żalem przyjęli wiadomość o śmierci starego króla.

Borana **wezwała**<sup>3</sup> wtedy troje swych dzieci, by zgodnie z wolą króla podzielili się władzą.

— Ty, Lanie, jako syn najstarszy, opiekować się będziesz polami i łąkami. Wy zaś obie, Czarnochu i Białka, **rozprowadzicie**<sup>4</sup> wodę z górskich strumieni po polach i łąkach Lana, by wszystko, co żyje, miało jej pod dostatkiem.

Żywa, zawsze pogodna i wesola Białka uśmiechnęła się do siostry i skacząc i tańcząc zbiegła po skałach ku widniejącym we mgle dolinom.

Poważna i **zasepiona**<sup>5</sup> Czarnochu skierowała się na drugą stronę góry i ostrożnie zaczęła schodzić ku zboczom. Wkrótce obie siostry spotkały się u podnóża.

— Płyniemy dalej razem! — zawołała ucieszona Białka.

— Nigdy się już nie rozstaniemy — zapewniła Czarnochu.

Nagle przegrodziła im drogę skała, pod którą czekał rycerz Czantor w kamiennej zbroi.

— Zatrzymajcie się, piękne córki Beskida i Borany. Dokąd tak spieszycie? Po co chcecie iść do nieznanej, odludnej i dzikiej krainy? Zostańcie tu.

Siostrą spodobała się ziemia Czantora. Zostały **więc**<sup>6</sup> i z wdzięczności za gościnę zrosiły strumieniami zbocza doliny, aż zakwitła tysiącami różnobarwnych kwiatów, jakich nikt tu jeszcze nie widział.

Ale Ziemia rozkazała Czantorowi przepuścić córki Beskida przez skały, by poniosły wody dalej ku północy.

— Nie mogę pozwolić, byście obie płynęły w **obce strony**<sup>7</sup>. Wyślijcie przedtem jedną falę na **zwiady**<sup>8</sup> — poradził. — Niech się rozejrzy, a gdy wróci, opowie, co widziała...

Czantor rozsunął skały i pierwsza fala wyszła przez nie onieśmielona, niepewna, co ją czeka.

— Idź, falo, któraś wyszła — zegnauły ją siostry. — Idź przed siebie i wracaj co prędzej z wieściami o tamtych borach i lasach, o tamtych łąkach i polach...

